

opusdei.org

Koncert na rzecz Klubu Filary

Minęło już 10 lat od pierwszego koncertu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Podnoszenia Kwalifikacji Kobiet (SPKK) na rzecz Klubu Filary. Wydarzenia te pozwalają SPKK oraz Klubowi Filary działać na rzecz młodzieży i pomagać rodzicom w wychowaniu.

12-12-2018

Dziesiąty koncert Klubu Filary odbył się w niedzielę 25 listopada w atmosferze świątecznej i rodzinnej.

Już parę godzin wcześniej w Teatrze Polskim zebrała się grupa wolontariuszek, aby zająć się gośćmi. Na ich twarzach widać było radość i przekonanie, że owo wydarzenie to coś ich własnego.

Grupa Zakopower jak zawsze grała świetnie dla publiczności, która była bardzo wdzięczna za wieczór jubileuszowy. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony zostanie na wsparcie Klubu Filary.

Inicjatywa tych corocznych koncertów powstała dzięki grupie rodziców, świadomych konieczności zbierania środków finansowych dla nowej siedziby klubu, na ulicy Gościniec 12, gdzie od kilku lat rozwija się działalność dla dziewcząt od 9 do 25 roku życia. Celem jest uformowanie młodzieży w sposób integralny. Cztery *filary* Filarów to: przyjaźń i przygoda, wolontariat,

wartości i nauka. Tak naprawdę,
właściwie pięć filarów.

Ania, mama 13 letniej wolontariuszki Marysi, jest adwokatem i matką siedmiorga dzieci, mówi: „Filary jest to miejsce, w którym moja córka w przyjaznej i rodzinnej atmosferze może radośnie i twórczo spędzać swój wolny czas. Uczy się tam organizacji, zarządzania czasem, robotyki, kręcenia filmów, dziewczęta przygotowują przedstawienia teatralne z własną scenografią i uszytymi przez siebie strojami, tańczą i uprawiają sporty, rozwijają swoje umiejętności kulinarne i wiele innych. Ale co najważniejsze – moja córka poznaje w Klubie, czym jest prawdziwa przyjaźń, otwartość na potrzeby innych, bezinteresowna pomoc, radość z przebywania z innymi czy wytrwałość w pracy. Powoli uczestniczki Filarów stają się dojrzałymi kobietami, świadomymi

tego, kim są, kobietami, które wiedzą, jak wiele od nich zależy, jak mogą zmieniać świat wokół nich, by był lepszy. Uważam, że Klub to doskonałe miejsce dla integralnego rozwoju mojej córki”. To powód, dla którego Ania należy do Rady Rodziców, która kieruje Klubem.

Agnieszka, 27 lat, która nie mogła być na koncercie: „Kiedy miałam 9 lat, mama zaprowadziła mnie po raz pierwszy na zajęcia w Klubie Filary. Uczestniczyłam w nich regularnie, raczej z przyzwyczajenia niż z innych powodów. Od poniedziałku do piątku zawsze była szkoła, w sobotę klub, też zawsze. Jako nastolatka przestałam przychodzić do Klubu. Zajęcia wydawały mi się nudne, ludzie niemrawi i nie było chłopców. Co więcej, po każdym zajęciach gdzieś wewnątrz siebie słyszałam głos, który mówił, że powinnam być lepsza, a przynajmniej się starać. Że

powinnam zauważać ludzi wokół siebie, że należy dobrze pracować, że naprawdę są na świecie osoby, które czas wolny zamiast na Weltschmerz poświęcają na pomoc ubogim. Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. W liceum przekonałam się o tym na własnej skórze vel skorupce. Wszystkie te pogadanki, rozkłady dnia, wszystkie wolontariaty, na które nigdy nie miałam ochoty rozbudziły też we mnie pragnienie sprawiedliwości i dobra, i przekonały, że z tego, co robię, nic nie jest bez znaczenia. Moi znajomi z liceum byli egocentryczni, chimeryczni i sarkastyczni wobec samych siebie. Moje relacje z nimi spełniały wszystkie wymogi wewnętrznego licealnego *savoir-vivre'u*: była to dziwna mieszkanka fajnie spędzonego czasu, cichej zazdrości i praktycznej obojętności. Ludzie, których poznałam w Klubie i którzy mówili mi o pracy nad sobą i szerzeniu dobra, kiedy byłam

dzieckiem, dziesięć lat później wciąż żyli zgodnie z głoszonymi przez siebie wartościami. Byli szczęśliwsi i bardziej serdeczni niż ci, których znałam z innych kręgów. Miałam wrażenie, że bardziej im zależy na moim życiu niż mnie samej.

Dziewczyny, z którymi się tam zaprzyjaźniłam nie były idealne i nie udawały, że są: były szczere, słowne i zawsze mogłam na nie liczyć. Na studiach zdałam sobie sprawę, że wszystkie głębsze przyjaźnie w moim życiu zawiązały się w Klubie, albo dzięki niemu rozwinęły. Wróciłam do Klubu w trakcie studiów jako opiekunka, aby pomóc szerzyć to, co sama otrzymałam jako dziecko i nastolatka. Jest to zawsze raczej spotkanie z przyjaciółmi niż praca. Dużo śmiechu, dużo zabawy, rozbawione spojrzenia i środowisko, w którym każdy jest mile widziany.

Czy Klub Filary wpłynął na to, kim jestem? Tak. Klub Filary dał mi

fundament, na którym mogłam zbudować wieloletnie przyjaźnie i zdrowe poczucie własnej wartości. Nauczył mnie odpowiedzialności za siebie i za innych. Udowodnił mi, że mogę pokonać wszelkie trudności i dał mi narzędzia, bym mogła stać się osobą, którą chcę być. Obecnie pracuję na menedżerskim stanowisku w międzynarodowej firmie w Berlinie, w której większość podwładnych jest w moim wieku. Widzę codziennie, że doświadczenie i wartości zdobyte w Klubie to nie tylko drogowskazy w życiu osobistym, ale i bez wątpienia Filary mojej pracy zawodowej. Dziękuję wszystkim, którzy dbali o mnie bardziej niż ja sama o siebie”.

Wśród blisko 800 osób, które uczestniczyły w tym koncercie, była Justyna z całą rodziną, tj. mężem i trzema córkami. Justyna w tym roku zaczęła pomagać w Klubie: „Filary poznałam w czasie przygotowań

mojej córki do I Komunii Świętej.
Jeździłyśmy razem na comiesięczne spotkania ośmioletnich dziewczynek - zwane „Klubikiem”. Nasze pierwsze wrażenie było bardzo miłe - przytulne wnętrza urządzone ze smakiem, domowa atmosfera, uśmiechnięte twarze osób pracujących w ośrodku. Okazało się że zarówno dziewczynki, jak i ich mamy chętnie wracały do klubu przy okazji przeróżnych proponowanych spotkań. Widząc owoce jakie przynosił „Klubik”, wykłady dla kobiet, dużą liczbę zadowolonych nastolatek spotykanych w Filarach w piątkowe popołudnia, ja również zaczęłam pomagać w Klubie. Teraz zajmuję się dziewczynkami uczestniczącymi w programie „Skrzydła”. Jest to projekt skierowany do dziewczynek odwiedzających klub regularnie - raz w tygodniu. „Skrzydła „pomagają dziewczynkom wchodzącym w wiek dojrzewania kształtować

podstawowe cnoty chrześcijańskie poprzez pracę nad konkretnymi zadaniami napotkanymi w codzienności, a także stanowią zachętę do rozwoju w sferach społecznych. Jako opiekunka mam możliwość spotkania się z każdą dziewczynką indywidualnie, aby porozmawiać o osiągniętych sukcesach w postawionym wcześniej celu lub też omówić trudności. Jest to fantastyczna okazja dla mnie, aby poznać każdą dziewczynkę, dla nich zaś czas poświęcony na indywidualną rozmowę przekształca się w konkretne owoce w codzienności, radość z osiągniętych celów w domu - wdzięczność wobec rodziców, bardziej efektywna nauka, pomoc rodzeństwu, większa dojrzałość w kontaktach z rówieśnikami oraz cały wachlarz niespodzianek, którymi same siebie zaskakują w pracy nad sobą”.

Gosia, która pracuje w szkole i ma 3 córki i 2 synów, opowiada: “W Filarach moje córki mogą nauczyć się, w jaki sposób nawiązać relację z Panem Bogiem. Pracując nad nawykami np. pracą, punktualnością, pracują nad rozwojem cnót. Z pewnością pomaga w tym możliwość Nawiedzenia Pana Jezusa w tabernakulum, odbycia spowiedzi oraz uczestniczenia w pogadankach - to są inspirujące wskazówki jak być lepszym chrześcijaninem. Starsze dziewczynki nabywają tak cenny nawyk służby poprzez prowadzony wolontariat wśród starszych osób, jak również prowadzenie zajęć i pogadanek dla młodszych koleżanek”.

Maria, 34 lata, jest żoną Pawła i mamą Piotrka, a z zawodu - konserwatorem sztuki, mówi: „Jak to często w życiu bywa, sprawy ważne i odznaczające się na naszej historii

dzieją się z przypadku lub nawet poza naszą intencją. W jakimś stopniu tak właśnie było z moim pierwszym kontaktem z Klubem Filary. Zaczynając jako nastoletnia uczestniczka, zachęcona przez swojego tatę, nie mogłam przewidzieć, że będzie to sprawa ważna dla mnie przez wiele kolejnych lat, aż do dziś. Do klubu przyszłam głównie, aby uczestniczyć w zajęciach plastycznych. Rozważania z księdzem? Wtedy może niekoniecznie... Rękodzieło i sztuka od zawsze były dla mnie pociągające. Związałam z nimi swoje licealne, studenckie, a w końcu zawodowe życie. Jako czternastolatka spotkałam się niespodziewanie z osobami pełnymi pozytywnej energii, ciepła, serdeczności. Studentki zajmujące się klubem były dla nas fantastycznym wzorem ludzkiej radości, ale też głębokiej duchowości. Zaczęłam poznawać ducha Dzieła, uczestnicząc

w spotkaniach i wyjazdach. Na przestrzeni lat bycie uczestnikiem Klubu zmieniło się w bycie opiekunką prowadzącą zajęcia plastyczne. Mimo iż w pewnym momencie wydawało mi się, że mam inne pomysły na życie niż bycie blisko Kościoła i Pana Boga, przyjaźń osób z Dzieła i Klubu pomogły mi zweryfikować, co jest tak na prawdę ważne i godne wysiłku. Rzetelne podejście do przeżywania swojej wiary, doskonalenie się w sprawach międzyludzkich i zawodowych, walka o uświęcanie zwykłej codzienności.

Na własnej skórze doświadczyłam, że dla młodej dziewczyny wartość ludzkiej przyjaźni, przykład widziany na własne oczy, uczestniczenie w ciekawych zajęciach, wydarzeniach, wyjazdach – wszystko to, czego doświadczyłam w klubie pomogło mi formować się

jako osobie, jako pracownikowi, a także jako żonie i mamie”.

Słuchacze cieszyli się, że mogli razem spędzać miło czas, mając jednocześnie poczucie, że wsparli coś, co wpływa na całe społeczeństwo i co może zmienić życie wielu dziewcząt i wielu rodzin - zmieniać świat.

W Polsce istnieją także inne kluby dla dziewcząt i chłopców w miastach, w których działają ośrodki Opus Dei. Istnieje wiele różnych sposobów wsparcia działalności klubu Filary, np. poprzez pomoc w prowadzeniu zajęć dla młodszych dziewcząt, pomoc finansową etc.

Więcej informacji

dev.opusdei.org/pl-pl/article/koncert-na-rzecz-filarow/ (06-08-2025)